

# Filozofia codziennosci

prof. Marii  
Szyszkowskiej (142)



Fot. Andrzej Dębkowski

Dziś, w rezultacie wprowadzonego u nas liberalizmu ekonomicznego są zamykane szkoły, mimo sprzeciwu lokalnych społeczeństw, czy likwidowane urzędy pocztowe, by podać jako przykład Kuźnicę na Helu. Miejsce troski o człowieka zajęło dążenie do wzbogacania się, a tego można dokonać jedynie kosztem drugiego człowieka.

Wzbogacaniu się służy intratna posada i dotyczy to rozmaitych szczebli władzy. Chęć zwycięstwa w kolejnych wyborach sprawia, że wiele osób odpowiedzialnych za naród nie kieruje się troską o dobro wszystkich lecz podejmuje takie działania, które dadzą im, jak przewidują, szansę w kolejnych wyborach na zwycięstwo. Organizm państwowy wymaga sprawnej organizacji i silnej ręki, by nie dopuszczać do malwersacji oraz gnębienia obywateli. Obraz osiedli za murami w których mieszkają zamożni obywatele opłacający własną ochronę – może jedynie bulwersować. Wszak obowiązkiem państwa jest zapewnianie wszystkim bezpieczeństwa. Wyśmiewanie się z opiekuńczej roli państwa jest nonsensem, bowiem mamy tworzyć wspólnotę i wzajemnie przychodzić sobie z pomocą. Nikt nie jest samowystarczalny.

Wyrzedzanie gospodarki w obce ręce budzi dwa fundamentalne pytania. Po pierwsze, co dzieje się z pieniędzmi uzyskiwanymi z prywatyzacji? Po drugie, czy nie czeka nas dramatyczny upadek gospodarczy – bo już nie kryzys – gdy wszystko wyprzedamy. Ostatnio oglądałam na lubelszczyźnie smutne obrazy opustoszałych i zrujnowanych cukrowni, które do niedawna były miejscem pracy dla wielu Polaków. Być może obecnie karmieni jesteśmy sprowadzonym cukrem, pochodzącym z modyfikowanych genetycznie buraków?

W związku z pozbywaniem się własności państwowej należy zadać pytanie: dlaczego nie są likwidowane rozmaite ministerstwa? Stają się one powoli zbędną przechowalnią rozrośniętej administracji, a urzędnicy są wszak przez nas utrzymywani. Może wystarczyłoby pozostawienie ministerstwa wojny, bo takowe prowadzimy, nazywając je misjami pokojowymi. Na miejsce wielu zbędnych ministerstw być może wystarczyłoby utwo-

żyć Ministerstwo Bananów, co harmonizowałoby ze stojącą w Warszawie absurdalną palmą.

Mamy za to nowy język propagandy i nowe slogany. Jednym z nich jest społeczeństwo obywatelskie. Sens tego pojęcia zawiera się w uznaniu wieloświatopoglądowości jako warunku rzeczywistej wolności. Takie społeczeństwo ma zgodnie z różnorodnymi teoriami charakteryzować państwo demokratyczne.

W Polsce, w czasach PRL, w warunkach państwowej cenzury, toczyły się spory między marksistami i myślicielami chrześcijańskimi. Polemiki światopoglądowe publikowano nie tylko w naukowych pismach, lecz także w tygodnikach, a nawet w prasie codziennej, by wymienić „Słowo Powszechne” i „Trybunę Ludu”. Społeczeństwo zaabsorbowane kwestiami światopoglądowymi żyło na wyższym poziomie niż w sytuacji dominowania wartości materialnych. Trudna do przyjęcia dla dużej części społeczeństwa ideologia – budzi świadomość tej, którą uważa się za właściwą.

Wieloświatopoglądowość środowiska PAX-u jest dzisiaj stanem niedoścignionym. Gdy weźmie się do ręki „Księgę o nagrodzie imienia Włodzimierza Pietrzaka”, to okazuje się, że wysoko ceniona i zaszczytna nagroda była przyznawana osobom o zróżnicowanych poglądach, patriotom działającym na rzecz naszego narodu. Wielu ówczesnych profesorów, jak również powszechnie i dziś cenionych twórców kultury otrzymało nagrodę Pietrzaka. Jako przykład wymienię Zofię Kossak-Szatkowską, Stanisława Cat Maciekowicza, Władysława Jana Grabskiego, Zdzisława Łączkowskiego, Romana Brandstaettera, Leona Brodowskiego, Alfreda Łaszowskiego, Marię Kuncewiczową, Ewę Szelburg-Zarembinę, Krzysztofa Pendereckiego, czy Tadeusza Mazowieckiego. Ze smutkiem trzeba tu zaznaczyć, że ostatni z wymienionych nie przyznał się w nowej Polsce do swoich wysokich funkcji w PAX-ie. Nie słyszałam, by kiedykolwiek wspominał, że przyjął z radością nagrodę PAX-u, a przecież funkcjonuje jako autorytet moralny. Tadeusz Mazowiecki otrzymał te nagrody za działalność publicystyczną oraz redagowanie „Wrocławskiego Tygodnika Katolików”. Ceniona też była jego działalność jako zastępcy redaktora naczelnego „Słowa Powszechnego” w latach 1951-1952.

Nie jest zrzeczne, by po wielu wymienionych znakomitościach pisać o sobie, ale pragnę tu wyrazić wieloświatopoglądowość PAX-u. Otóż mimo, że w swoich publikacjach nawiązywałam do filozofii Immanuela Kanta – otrzymałam nagrodę publicystyczną im. Wł. Pietrzaka za eseistykę. Obecnie nasza Konstytucja gwarantuje obywatelom wieloświatopoglądowość. Jest w niej mowa o bezstronności państwa – inaczej neutralności – w sprawach światopoglądowych. Niestety, rzeczywistość jest inna.

Polska w czasach PRL była państwem uznawanym na arenie międzynarodowej. Prawo wówczas ustanowione było legalne i nie powinno podlegać podważaniu. Zresztą, nie ma wątpliwości, że dzięki reformie rolnej wieś się wzbogaciła, a wiele osób pochodze-

nia chłopskiego weszło – dzięki bezpłatnemu nauczaniu – w skład polskiej inteligencji. Podobnie nacjonalizacja przemysłu doprowadziła do tego, że staliśmy się państwem przemysłowym oraz materialnie wyrównanym. Dziś likwiduje się fabryki. Obcy kapitał wykupuje wybrane zakłady i niejednokrotnie potem je zamyka, by nie stanowiły konkurencji. Coraz większa grupa społeczeństwa pozostaje bez pracy, narasta nędza, a Polska staje się rynkiem zbytu dla obcego kapitału. Nikt z mających władzę nie chce brać pod uwagę tego, o czym od lat piszę i mówię publicznie. Otóż, już w latach dziewięćdziesiątych występowałam przeciwko powszechnej prywatyzacji powołując się na papieża Jana XXIII, który wykazał, że własność państwowa, nie tylko prywatna, jest zgodna z prawem naturalnym. Reprywatyzacja jest przejawem działania prawa wstecz, a więc narusza fundamentalną zasadę praworządności, sformułowaną jeszcze w starożytnym Rzymie. Prowadzi w konsekwencji do zwiększonego kręgu ludzi bogatych oraz poważnych trudności materialnych reszty społeczeństwa z bezdomnością włącznie.

W potocznym mniemaniu, jak również w wielu naukowych teoriach, wskazuje się na czynnik ekonomiczny jako nadrzędny. W myśl tego stanowiska procesy ekonomiczne zachodzą obiektywnie i one warunkują przepisy prawne.

Pogląd głoszący obiektywny charakter procesów ekonomicznych płynie między innymi z chrześcijańskiej teorii prawa naturalnego, bowiem o rodzaju dominujących form własności ma decydować prawo naturalne, mające źródło – w myśl tych teorii – w Bogu. Przepisy prawa pozytywnego na gruncie tomizmu i neotomizmu mają więc być podporządkowane wskazaniom prawa naturalnego, wywodzącego się z *lex aeterna*. Ich część nawet wynika z prawa naturalnego. Pomija się u nas z reguły teorie rozwijane począwszy od XIX wieku, które formułują i uzasadniają zależność odwrotną. Otóż w myśl tego stanowiska, sfera ekonomiczna jest zależna, od świadomości jednostek. Prawodawcy wydając określone przepisy prawne regulujące sferę ekonomiczną, przesądzają zachodzące w danym czasie, w danym państwie, procesy gospodarcze. W myśl tego poglądu, który bywa określany mianem idealizmu społecznego, sfera gospodarcza nie jest wyznaczana obiektywnymi prawami lecz zależy od stanu świadomości tych, którzy mają wpływ na decyzje prawne. Pogląd ten został rozwinięty między innymi przez szkołę Leona Petrażyckiego, która jak wiadomo miała silny wpływ nie tylko w Polsce, ale w wielu krajach, zwłaszcza w Rosji, Skandynawii i Stanach Zjednoczonych. Idealizm społeczny rozwinięty także różnorodnie szkoły neokantowskie. Oddziaływały one w Polsce, w okresie dwudziestolecia międzywojennego, natomiast w PRL doczekały się ocen nie tyle merytorycznych, co politycznych.

cdn.